



*Po*  
DRUGIEJ  
STRONIE

MICHAEL H. BROWN

ŻYJ ŚWIADOMIE - PO DRUGIEJ STRONIE JEST ŻYCIE!

## Rozdział 1

# O rzeczywistości, która przerasta nawet najśmielsze oczekiwania

A to ci dopiero! Po śmierci nie czeka nas żadna nicość!  
Po życiu czeka nas cała wieczność!

Ta prawda rozświetla myśli takim blaskiem, że blednie przy nim wszystko, bledną nawet najboleńsze życiowe przejścia. Nic, ale to nic nie jest w stanie przyćmić perspektywy wieczności. A im bardziej próbujemy tę prawdę zgłębić, tym bardziej nas ona szokuje.

Każdy kiedyś wyda ostatnie tchnienie. Jednak gdy los poskąpi nam następnego oddechu, wynurzymy się z naszych ciał, rzucimy okiem na cielesną powłokę i albo zabawimy chwilę dłużej na ziemskim padole, by pokrzepić pogrążonych w smutku bliskich, albo żwawo ruszymy w stronę Światłości, której całą krasę niebawem ukażą zamieszczone tu opisy. W gęstwinie promieni powita nas sam Pan, a może powitają nas aniołowie albo nasi zmarli krewni.

Cóż innego powinno nas zachwycać niż właśnie taka perspektywa? Przecież to wieść nad wieściami. Absolutnie niepojęta.

Nie jest to żadna mrzonka. To wieść o tym, że nasze *najskrytsze marzenia* nie muszą się już spełniać, bo właśnie stały się rzeczywistością.

Po opuszczeniu naszego ciała, które na razie jest nam niezbędne jak odzienie na ziemi albo skafander w przestrzeni kosmicznej, rozpoczynamy nowy etap naszego życia. To niezwykle przejście, bo prosto ze świata czterech żywiołów – powietrza, wody, ognia i prochu ziemi – nasza cielesność zanurzy się w żywioł blasku.

Przyjdzie chwila, kiedy z prędkością przekraczającą procesory generujące przestrzenie wirtualne roztoczą się przed nami nowe wymiary rzeczywistości. Wtedy nawet najszybszy sprzęt nie dorówna zawrotnemu pędowi świadomości. Nic nie zdoła spowolnić impetu naszego poznania i przeniknięcia do nowego wymiaru. Z chwilą, gdy zabłyśnie Boże światło, padną w końcu logiczne odpowiedzi na wszystkie nieustannie nurtujące nas pytania. Ogarnie nas zdziwienie, gdy spadnie zasłona z wszystkich zagadek naszego życia. Cała rzeczywistość wyzwoli się z zaszufladkowanych kategorii, w których dotychczas tkwiła. Przez myśl przemknie nam echo słów: „Aha! Nigdy bym nie pomyślał... No, oczywiście! Teraz wszystko jasne”.

Taka obfitość faktów przyniesie nie tylko poznanie wszelkiej prawdy o naszym życiu, ale zarazem zaowocuje doznaniem niewyobrażalnego szczęścia. Zagości w nas przekonanie, że w gruncie rzeczy nigdy nie przytrafiły nam się złe zdarzenia, że bolesna rzeczywistość zawsze miała Boże przyzwolenie, by mogło z niej wyniknąć dobro, a nawet jeśli sprawy wydawały się przybierać zły obrót, to i tak nad wszystkim czuwała Opatrzność. Bóg nie opuszczał nas ani na chwilę.

Z wyjątkiem tych, których czekają mroki, każdy poczuje, że oto „wrócił”, że „nareszcie jest w domu”, że właśnie tutaj jest jego „dom”. Nie ma miary, by oddać głębię tego odczucia.

Równie natychmiastowe będzie uświadomienie sobie prawdy, że ten nowy dom jest o niebo lepszy niż padół ziemski, o którym nasza Matka Kościół i cała tradycja katolicka zawsze mówiły jako o miejscu wygnania. Wszakże w najgłębszej głębi naszej natury jesteśmy istotami duchowymi, przeżywającymi doczesny żywot w ciele.

Gdy oświeceni tym blaskiem w pełni przejrzymy na oczy, wtedy nawet największe okropieństwa obozów koncentracyjnych, brzemień choroby, wypadki, nieudane związki, samotność, prześladowanie czy śmierć osób ukochanych nagle utracą swoje bolesne oblicze i znikną w bezmiarze wieczności. W jednej chwili ogarnie nas to samo dobro, które przychodzi w delikatnym szumie traw.

Odczucie takiego szczęścia zdarzy się nam po raz pierwszy.

Tam nie ma niepokoju. Wszyscy są na siebie otwarci. Dzięki tak serdecznemu nastawieniu nic nie stoi na przeszkodzie, by kaskada miłości, płynącej od osoby do osoby i z całego otoczenia, potężniała z każdą chwilą. Każde wnętrze i przestrzeń wokół nas przesycone będą taką radością i pokojem, że nawet najradośniejsze przyjęcie urodzinowe, najwspanialsze uroczystości rocznicowe, najbardziej bajeczna atmosfera Bożego Narodzenia, czy też radość z narodzin dziecka bledną przy niezwyklej codzienności, która nas czeka.

Żadnych rozczarowań.

Nawet nasza wyobraźnia jest bezsilna wobec takiej wizji. Zadziwi nas wszystko, aż po najdrobniejszy szczegół.

Nawet jeśli w historii ludzkości nie brakowało geniuszy – kompozytorów czy malarzy – nawet jeśli były to rzesze artystów na miarę Michelangela Buonarrotiego, to i tak prędzej czy później znikali z powierzchni ziemi. A tutaj ten sam duch trwa wiecznie.

Tutaj nie ma już sporów.

Nie ma też tajemnic.

Wszystkie istoty zamieszkujące to miejsce promieniają blaskiem. Pełno tu istot nam przyjaznych, o których istnieniu nie wiedzieliśmy. Z grona znajomych każdy spotka tu wszystkich, którzy nie wybrali świata ciemności. Czymś niezwykłym będzie powtórne spotkanie ze zmarłymi rodzicami i całą rodziną, od początku jej istnienia – tak liczną, że można by krewnymi zappełnić widownię stadionu. *Rozlegną się brawa dla nas*. Każdy z nas odkryje, że nasze życie doczesne było lepsze, niż nam się wydawało.

To nie jest stawianie zamków na piasku. To nie jest myślenie o niebieskich migdałach. To wszystko opiera się na relacjach ludzi z krwi i kości. Dopiero tam, za progiem śmierci, widać, jak wszystkie składniki rzeczywistości nierozzerwalnie się przenikają. Dopiero tam ze zdziwienia tak często zapiera nam dech, że aż brak nań czasu.

Właśnie tak wygląda Niebo. Ale jest również piekło, a nie zapominajmy też o czyścicu. Poświęcimy im wiele uwagi. Jednak pamiętajmy, że nasze wysiłki powinny skupiać się przede wszystkim na osiągnięciu tych poziomów doskonałości, które pozwolą dostąpić Nieba, by zgłębiać je przez całą wieczność.

Przy przejściu do obszaru leżącego po drugiej stronie życia doświadczamy zetknięcia się dwóch różnych wymiarów, zaś znany nam świat fizyczny staje się tylko jedną z wielorakich

odmian nowej rzeczywistości, która jest dla nas niedostrzegalna, wszak w życiu ogranicza nas skromne pięć zmysłów.

Ale tam, *po drugiej stronie*, postrzeganie poszerzy się o wrażliwość na jeszcze inne wymiary. Nagle przed naszymi oczyma ujrzemy kolorowe strumienie, przyćmiewające swym pięknem ziemskie nurty.

Nasz umysł jest bezradny wobec wyobrażenia sobie rzeczywistości, która będzie materialna, a jednocześnie niematerialna. Czekają nas tam uczty. Jednak chociaż potrafimy sobie wyobrazić biesiadę jako taką, to na przyszłej uczcie pokarmy będą ulotne i znacznie lepsze od chleba powszedniego, a ich celem nie będzie nasycenie ciała, bo tam nie ma fizyczności. Oblicza wszystkich wokół wydadzą się młode, w kwiecie wieku, jak twarze dwudziesto- albo trzydziestolatków, a wszyscy będą okazem zdrowia. Wzajemna miłość będzie – jak tlen dla życia – jedynym pokarmem i źródłem mocy. Taki wygląd będzie udziałem każdego z nas. Czy to oznacza, że po drugiej stronie nie czeka nas pokuta? Skądże, na nią też jest miejsce. Jednak sedno przekazu sprowadza się do tego, że czeka nas tam nieopisana, niewyobrażalna radość, która nie zna końca.

Wiarygodność tych przewidywań wzmacniają niepodważalne, spójne i zbieżne ze sobą świadectwa pochodzące z różnych źródeł. Są to relacje osób, które na krótki czas przeniknęły barierę pomiędzy doczesnością a zaświatami. Mimo że reprezentowały one różne religie, wyznania czy postawy intelektualne, takie jak katolicyzm, protestantyzm, judaizm, islam, buddyzm, hinduizm czy nawet agnostycyzm, ich opisy tego fenomenu wykazują niewiarygodne podobieństwo. Oczywiście nie jest to dowód na równoważność wszystkich orientacji religijnych.

Istnieje taki świat, który zaczyna się po naszym odejściu z tego świata, a na jego określenie być może powinny być używane tylko dwa przymiotniki: „cudowny” i „fantastyczny”.

Skoro istnieje zatem świat, który zaczyna się po naszym odejściu z tego świata, to najważniejszym zadaniem w życiu każdego człowieka powinno być przygotowanie się na jego przyjście. A tam słowo „niesamowity”, które w naszej mowie jest często pustym frazesem, nie tylko odzyska pełnię swojego znaczenia, ale może nawet nie sprostać rzeczywistości.